Nr. 215. Lwów — Wtorek dnia 20. września 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* We Lwowie zmarł zasłużony dziennikarz, uczestnik powstania 1863 r. Kazim. Zielonka.

* W Krakowie obraduje zjazd maszynistów, w Bremie wiec niem. socyalistów; kongres prasy zakończył się wycieczką do Salcburga.

* W Sejmie śląskim wnieśli dziś Niemcy protest przeciw paralelkom słowiańskim w seminaryach niem.

* „N. Listy" zapowiadają dalszą obstrukcyę czeską w parlamencie, którą poprzedzi obstrukcye niem. w sejmie czeskim.

* Strejk gen. we Włoszech słabnie wobec oświadczeń ugodowych rządu. W Wenecyi strejkują gondolierzy i służba parowców na kanale.

* Japończycy maszerują na Mukden 2 oddziałami. Spodziewane jest większa bitwa na połud. od Mukdenu. Flota bałtycka nie odpłynie z Rewlu na d. Wschód przed grudniem. 15 bm. Jap. bombardowali gwałtownie P. Artura.

* Na jutrzejszą koronacyę króla Piotra I. ukończono w Belgradzie przygotowania. Rząd Gruicza ma być zachwiany.

Dyaryusz.

Poniedziałek 19 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Januaryusza. — Grec. kat. Wosp. cz. M. — Słow. Krzepimir. — Wschód słońca 5·43 zachód 6·06.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Wtorek 20 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Eustachiusza. — Grec. kat. Sozanta m. — Słow. Myślisław.— Wschód słońca 5.45 zachód 6·04.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 17/9. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·45, Renta majowa 99·25, Węg. renta kor. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 653·75. Akcye węg. Zakł. kred. 762·00, Akcye Anglobanku 281·00, Akcye Unionbanku 528·50, Akcye Bankvereinu 543·25, Akcye Laenderbanku 442·00, Akcye Kolei państw. 645·00, Lombardy 87·50, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00 excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 473·50, Akcye Rima Muranyi 513·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 24·50 Losy tureckie 134·75, Ruble 253·75 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, $4^1/_2$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·37.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 19/9. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·46, Renta majowa 99·35, Węg. renta koron 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 659·00, Akcye węg. Zakł. kred. 767·00, Akcye Anglobanku 282·50, Akcye Unionbanku 535·50, Akcye Bankvereinu 545·50, Akcye Laenderbanku 444·50. Akcye kolei państw 649·50 Lombardy 88·00. Akcye kolei Elbethal 423·50, Akcye fabryki broni 000·00, Akcye tytoniowe 000·—, Akcye Alpiny 472·50, Akcye Rima Muranyi 518·50, Akcye Prask. Tow. żelaz 24·50, Losy tureckie 134·05, Ruble 253·25.

Usposobienie: silne.

Berlin. 19/9. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 206·90, Tow. Dysk. 192·10.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 19/9. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakład. kredyt. 659·—, Akcye węg. Zakł. kred. 766·00, Anglobanku 282·50, Unionbanku 535·50, Laenderbanku 444·25, Bankvereinu 544·— Bodencredit 957·00, Galic. banku hipot. 542·—, Kolei państw. 648·75, Kolei połud. 87·25, Kolei Elbenthal 423·—, Kolei północnej 55·10, Kolei czerniowieckiej 573·00, Alpiny 479·75, Rima Muranyi 518·75, Prask. Tow. żelaz. 2447, Fabryki broni 478·00, tureckie tytoniowe 348·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1045, Obl. węgier. indem. 97·30, Renta majowa 99·40, Austr. renta kor. 99·30, Węg. renta kor. 97·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·37. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, $4^1/_2$ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, $4^1/_2$ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·75. 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 134·00. Marki 117·46, Ruble 253·50.

Usposobienie trwale silne przy zmniejszonem ożywieniu.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 19/9. (Tel „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·35 do 10·36, na kwiecień 10·72 — 10·73. Żyto na październik 7·66 do 7·67, na kwiecień 8·07 do 8·08. Owies na maj —·— do —·—. na październik od 6·87 do 6·88, na kwiecień od 7·24 do 7·25. Kukurydza na sierpień od 0·00 do 0·00. na wrzesień od 7·10 do 7·11, na maj 1905 od 7·18—7·20. Rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: Pada deszcz.

Dzisiaj giełda zamknięta, z powodu uroczystego święta żydowskiego.

Wiedeń. 16/9 (Tel. „Dnia").

Pszenica 00·00 do —·—. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 0·— do 0·00. Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurudza 7·50 do 7·75. Owies 7·00 do 7·20. Rzepak —·— do —·00.

Pogoda: pochmurno, deszcz.

WOJNA.

Paryż. (Tel. „Dnia"). Petersburski korespondent dziennika „Echo de Paris" donosi z zastrzeżeniem, że car otrzymał z Czifu depeszę admirała Wirena z Portu Artura, w której admirał gorąco prosi o przyspieszenie wyjazdu floty bałtyckiej, gdyż ma nadzieję, że gdyby wczas przybyła, to by admirała Toga wspólnie z okrętami stojącymi w Porcie Artura zaatakowali. Rosyanie mieliby widoki powodzenia.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Chronicle« donosi z Liaojanu z dnia 14. bm., że Japończycy odkryli kilka min w pobliżu szańców rosyjskich. Rosyanie okazują nadzwyczajną ruchliwość na południe od Mukdenu. Japończycy naprawiają kolej na południe od Liaojanu i budują mosty.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Z Petersburga donoszą do »Local-Anzeigera«, że flota bałtycka nie wyjedzie z Rewla na daleki Wschód przed końcem g r u d n i a.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki poranne donoszą z Mukdenu, że Japończycy postępują naprzód dwoma flankami ze Wschodu, południowo-wschodu i południowo zachodu. Rosyjskie straże przednie znajdują się w odległości 32 kilom. na południowy zachód od Mukdenu, gdzie zdarzają się ciągłe utarczki. Zdaje się, że p r z y j d z i e d o w i ę k s z e j b i t w y w p o b l i ż u M u k d e n u. Ros. wojska zajęły okoliczne wsie. Chińczycy uskarżają się na srogie obchodzenie się z nimi Japończyków.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagbl.« donosi, że 7 parowców ros. floty ochotniczej, dla których przejazdu przez Dardanele Rosya od 7 tygodni posiada ferman, udają się w tych dniach z Odessy na d. Wschód. Parowce te zabiorą 60.000 ton węgla dla bałtyckiej floty.

Kolonia. (Tel. wł. »Dnia«). »Koln. Ztg.« donosi, że słynny znawca praw międzynarodowych na brukselskim Uniwersytecie prof. Nys, otrzymał polecenie od rządu jap. wypracowania opinii o rozmaitych kwestyach z tej dziedziny wywołanych przez wojnę.

Tokio (Tel. »Dnia«). Marszałek Ojama donosi, że gen. Oku wziął do niewoli w bitwie pod Liaojan 13 Rosyan. Dalej donosi, że Japończycy koło Liaojanu zabrali Rosyanom: 30 koni, 2288 karabinów, 127 wozów z amunicyą, 5.892 granatów, 659.930 nabojów karabinowych, wielką ilość drzewa, mąki, ryżu, paszy, narzędzi i materyałów. Gen. Kuroki i Nodzu nie wzięli nikogo do niewoli. Gen. Kuroki zdobył 40 koni i wozów z amunicyą, 800 karabinów, 300 granatów. 600.000 nabojów, aparat telegraficzny i wiele rozmaitych narzędzi. Gen. Nodzu zabrał 490 karabinów, 1064 granatów, 37.880 nabojów, wiele aparatów telegraficznych i narzędzi, jakoteż wielkie zapasy żywności.

Alarmy dżumowe.

Piszą nam ze Smyrny: Corocznie w okresie wywozowym fig, rodzynków, zboża itd. alarmuje Smyrnę wiadomość, że w mieście wybuchła dżuma.

Tak samo było wczoraj.

Sanitarne władze portowe stwierdziły podobno dwa wypadki tej strasznej choroby: u pewnego Turka, urzędnika cłowego i u chłopaka 10-letniego rodziny izraelickiej. Zaraz poszły telegramy do Konstantynopola po instrukcye, które też późnym wieczorem wczoraj nadeszły.

Instrukcya brzmi: o ile chodzi o Konstantynopol, że wszystkie statki, pochodzące ze Smyrny, mają się poddać dezynfekcyi gruntownej t. j. cały towar znajdujący się na statku ma być wyładowany, przedezynfekcyonowany i na nowo załadowany; pasażerowie również mają być dezynfekcyonowani. Tyle, o ile chodzi o stolicę państwa. Oczywiście na porty obcych państw ta instrukcya nie ma żadnego wpływu t. j. Odesa może sobie zarządzić nawet kwarantanę kilkudniową, porty rumuńskie tak samo itd.

Rezultat jest ten, że żaden statek nie chce od dwóch dni komunikować się z Smyrną t. j. wyładowywa towar daleko od Smyrny u wejścia do zatoki, a kompanie okrętowe muszą ze Smyrny wysełać specyalne holowniki dla zabrania towarów, pasażerów i poczty.

O wiele poważniej przedstawia się rzecz, o ile chodzi o wywóz. Całe stosy towaru uzbierały się już w ciągu tych dwu dni i masa ta rosnąć będzie, bo nie można jej wywieźć. Jednem słowem **klęska dla eksportu**, z którego cała Anatolia żyje.

Opowiadają sobie na ucho, że te alarmy »dżumowe« mają na celu obłowienie się pewnych sfer lekarskich. **Za sto funtów tureckich dżuma zniknie** i wywóz będzie się mógł nadal w porządku odbywać. Kto ma zapłacić? Oczywiście bogaci eksporterzy złożą się i wyszlą czek pod właściwym adresem. Dziwne stosunki, sam sułtan jest bezsilnym wobec nich, cóż dopiero zwykły śmiertelnik! Jedynie cielec złota, przed którym cały świat zresztą bije czołem, oddziaływa skutecznie nawet na..... władze tureckie. *L.*

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Policyę tutejszą ciągle jeszcze zaprząta sprawa listów amerykańskich, kradzionych w zagadkowy sposób. W piątek znaleziono znowu na Podgórzu szczątki potarganych listów amerykańskich, nadanych w ostatnich dniach sierpnia i pierwszych dniach września. Dyrekcya policyi zarządziła zestawienia potarganych listów i spisanie adresów.

— Profesor z tutejszego Uniwersytetu dr. Wachholz i docent dr. Horoszkiewicz, wyjechali do Wrocławia na zjazd lekarzy, gdzie w sekcyi sądowo-lekarskiej wygłoszą odczyty.

— W niedzielę odbył się tu zjazd maszynistów, werkmistrzów i monterów z Galicyi, na który przybyło około 70 uczestników. Do prezydyum wybrano pp. Jakóba Jayka z Sanoka i Hieronima Thomana, maszynistę rzeźni miejskiej w Krakowie, a sekretarzami pp. Domiszewskiego ze Stanisławowa i Kauczyńskiego, werkmistrza z fabryki tytoniu w Krakowie. Obrady zagaił p. Antoni Stróżyński referatem o potrzebie organizacyi maszynistów, monterów i werkmistrzów, stojącej na gruncie ściśle ekonomicznym, bez jakiejkolwiek przymieszki politycznej lub społecznej. Uchwalono utworzyć zawodową organizacyę z siedzibą w Krakowie i filiami w miastach powiatowych. Obradowano następnie nad środkami, mogącymi przyczynić się do podniesienia stanu maszynistów pod względem zawodowym i materyalnym i nad utworzeniem biura informacyjnego i pośredniczącego. Popołudniu zwiedzano wystawę metalową.

— Rozprawa o sprzeniewierzenie przeciw M. Müllerowi i towarzyszom, rozpocznie się przed tutejszą ławą przysięgłych 22. bm. Wstęp na rozprawę będzie za biletami.

— Dziś telegrafują nam: Wczoraj w południe nauczycielstwo krakowskie w liczbie około 200 osób przedstawiło się nowemu prezydentowi drowi Leowi. Pierwszy przemówił inspektor szkolny okręgowy Dobrzański, drugi imieniem nauczycielstwa radny miejski i dyrektor szkoły ludowej miejskiej Julian Maciołowski. Dr. Leo w odpowiedzi na te przemowy wyliczył, co gmina zrobiła w ciągu ostatnich lat dla szkolnictwa i podniósł, że nauczycielstwu krakowskiemu należy się podwyższenie płac, gdyż warunki bytu są tu nadzwyczaj trudne. Prezydent zapewnił, że jako poseł pracować będzie w celu osiągnięcia tego; jako prezydent miasta nie ma bezpośredniego wpływu w tej sprawie.

Będzie się starał — zakończył prezydent — aby, gdy ustąpi ze stanowiska prezydenta miasta, wyniósł przekonanie, że dla nauczycieli krakowskich był nietylko zwierzchnikiem, ale szczerym przyjacielem.

Ze Stanisławowa piszą nam: Handlowcy tutejsi, zogarnizowani w Towarzystwie »Achwah« domagają się od dłuższego czasu zamykania sklepów o godzinie 8 wieczorem, grożąc strejkiem. Kupcy zachowywali się dotąd wrogo wobec tych żądań, otwierając sklepy o godzinie 6 rano, a zamykając je, zwłaszcza korzenne, o północy, a nawet i później. Wreszcie właściciele sklepów korzennych, wezwani przez klub kupiecki postanowili sklepy zamykać o godz. 10 z tem, że od 15. września umowa ta obowiązywać będzie wszystkich. Do umowy przystąpili prawie wszyscy tut. właściciele sklepów korzennych z wyjątkiem 3 zacietrzewionych przeciwników wczesnego zamykania sklepu.

Dnia 15. września o godz. 10 zgromadziło się około 300 handlowców przeciągając ulicami w zupełnym spokoju, celem przekonani się, czy kupcy dotrzymują umowy. Za pochodem postępowała skonsygnowana żandarmerya.

Ledwie demonstranci weszli na rynek — wybiegł ajent miejskiej policyi Ratner, znany ze swej nietaktowności i z okrzykiem: »łapaj, aresztować« rzucił się z kilkunastu stójkowymi, którzy dobyli szabel na spokojnych demonstrantów.

Kto tylko był pod ręką (nawet przypadkowi przechodnie) — uległ aresztowaniu. Zupełnie nienależących do demonstracyi jak kupca p. A. akademika, p. M. i wielu innych eskortowano do magistratu. Niejakiego Klarberga, który przypadkowo znalazł się na rynku przyaresztował stójkowy, a zaciągnąwszy go do sieni ratuszowej, w korytarzu chwycił go za szyję i uderzył nim o podłogę, następnie zaciągnął go na odwach policyjny, gdzie stójkowy Nr. 56 uderzył aresztowanego szablą płazem po szyi.

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

53) Powieść współczesna.

Posiadał on też nader czuły nad wszystko elementarny zmysł życia, zmysłem tym wyczuwał potrzeby, warunki i istotę życia bez szczególniejszego wysiłku, bez długich debat, które niejednokrotnie zatrudniają ludzi nawet wysokiej inteligencyi, a robią wrażenie przelewania z pustego w próżne i wiodą do wyników nie mających nic wspólnego z dążeniem do lepszego bytu ludzkości. Wiele z tych rozmaitych wynalazków, pomysłów i odkryć pojawiających się w świecie ducha, a dokonywanych przez debatujących myślicieli, pozbawionych zmysłu wyczuwania istoty życia, budzi tylko wprost niesmak i politowanie, że to wszystko tak wysubtelnione, a tak od życia oderwane i że to wszystko pochodzi od umysłów wybitnych i serc głęboko czujących, szlachetnych i wrażliwych.

W duszy Pławińskiego panował niezamącony spokój, świadomość jasna wielkich celów głęboko a serdecznie i szczerze umiłowanych, a ta miłość ludzkości i ten ducha spokój wytrwały, równowagą moralną i harmonią, które rozlewały się dokoła obfitą strugą, przenikały każdą jego działalność i wśród powszechnej niemal rozterki odbijały, jako gwiadza jasna wśród efemerycznych płomyków przeróżnych błędnych świateł.

Jasność zdobytej wiedzy, spokój i równowaga umysłu i żar gorącej miłości biły od niego jak łuna.

Rozdział X.

Kilka miesięcy upłynęło od czasu jak młody nauczyciel rozpoczął swą pracę nad zepsutym chłopcem, a stosunki zmieniły się bardzo, a rozumne, a wytrwałe jego usiłowania cieszyły się już widocznemi rezultatami, acz może jeszcze nie w tym stopniu, jak tego pragnął i oczekiwał. Jeżeli bowiem hrabina i jej córka działały w porozumieniu z Pławińskim i zgodnie z nakreślonym przezeń planem, to jednak postępowanie hrabiego i częstych w domu ich gości, toczące się w salonie rozmowy, niebaczne wyrażenie, pojęcia, które się do duszy chłopca z tej strony dostawały, niweczyły w większej lub mniejszej mierze posiew młodego pedagoga. Działanie tych wpływów dostrzegał Pławiński, ale usunąć ich nie mógł, a nawet zwalczać ich wprost nie wypadało, bo miały sankcyę powagi ojcowskiej i usiłował tylko nadawać myślom chłopca inny kierunek i tak je nastrajać, aby same w sobie znajdywały coraz więcej odpornej siły przeciwko temu, co na nie ujemnie oddziaływało.

(C. d. n.).

Przed bramą ratuszową zebrały się, tłumy żądając uwolnienia aresztowanych, których natychmiast puszczono na wolność, skoro komisarz policyjny przekonał się, iż na rzeczy nic nie było.

W tak brutalny sposób postępuje wobec spokojnych obywateli nieporadna policya miejska, podczas gdy żandarmerya, która szła krok w krok za demonstrantami, nie czuła się zniewoloną do interwencyi.

Dla niewinnie znieważonych obywateli byłoby częściowem zadośćuczynieniem usunięcie brutalnych żywiołów z tut. policyi miejskiej. Należy się spodziewać, iż niektórzy radni zainterpelują Zarząd miasta w sprawie pokrzywdzenia obywateli w ich prawach.

Z Brodów nam donoszą: Na Smólnie rozegrał się onegdaj krwawy dramat rodzinny. Włościanin, Iwan Rak, pchnął siostrę swej żony Maryę Kowalczukowę w czasie kłótni tak silnie nożem w pierś, że Kowalczukowa przewieziona do szpitala tutejszego, zakończyła życia. Zabójcę uwięziono.

Z Tarnowa nam donoszą: W sobotę rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, na grobie swej matki dr. Kazimierz Szymkiewicz, dentysta krakowski. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

Z Zakopanego nam donoszą: Odbyło się tu doroczne zgromadzenie członków towarzystwa tatrzańskiego, na którem po załatwieniu spraw natury administracyjnej dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: X. Walenty Gadowski, twórca »Orlej perci«, jako przewodniczący, Janusz Chmielowski, jako zastępca, Mieczysław Białkowski, jako sekretarz. Członkami zarządu wybrani pp. dr. Stanisław Krygowski, Jan Fiszer, prof. Franciszek Tyczka i Tadeusz Korniłowicz z Warszawy.

— W Tatrach i dolinie nowotarskiej spadły ubiegłej nocy ogromne śniegi.

Echa wojny.

(*R*). Ostatnie wojny, ciągnące się przez cały szereg miesięcy i dłużej nastrajają bardzo pesymistycznie. Jeden z takich pesymistów wypowiada świeżo swoje uwagi: Nowożytna technika wojenna spełnia niestety nadzieje, jakie do niej przywiązywano. Czyżby to było możliwe, w dawniejszych czasach, ustawić do boju pół miliona ludzi w takim kraju jak Mandżurya, górzystym, ze złymi drogami? Nie, to możliwe tylko w naszym wieku, z pomocą najnowszych wynalazków i postępów na tylu dziedzinach. Nasz to wiek umożliwia toczyć się ciężkim działom polnym tam, gdzie dawniej nie było nawet śladów turysty. Wąwóz, szczyt, przełęcz, grań — to trudności, nad którymi przeszło się do porządku. Czasy Hannibala i jego głośnego przejścia przez Alpy bezpowrotnie minęły. Dawniej, by zadać klęskę, trzeba było wysiłku ramion, mięśni, zderzenia piersi o pierś — dziś wychowanki fabryk wojennych pustoszą swym rewolwerowym ogniem całe armie, a czynią to z sumiennością i precyzyą zegarków, godną lepszej sprawy.

Technika wojenna dzisiejsza zawiodła jednak nadzieje w tym punkcie, że nie skróciła czasu wojny. I dziś jak dawniej za Kserksesa idą armie na zimowe leże, strumienia nienawiści nie wstrzyma jednak mróz ani zima, a koniec, a rozstrzygnięcie ciągle w oddali, ciągle nieobliczone. Padają tysiące i nowe tysiące idą na stracenie. Osiem miesięcy szaleje wojna bez przerwy, bez zawieszenia broni — jeno z tymi przerwami, jakich trzeba dla snu i chwilowego złapania powietrza. Zimowe leże, na jakie przygotowywają się obie strony, będą wszystkiem innem prócz — leża. Tak Petersburg, jak Tokio nie chce ani słyszeć o pokoju. I jedni i drudzy chełpią się pełnią żołnierza i złota. A w tem się pokazuje rzecz nowa: że dziś i »technika pokoju«, jak mówi »Zeit«, poczyniła przerażające postępy, a ten postęp w tem leży, że się pokój tylko z wielką trudnością może wyzwolić z twardej skorupy swoich ograniczeń. Rzekłbyś, że to jakaś potworna waga, bujająca bez końca, na którą co chwila kładą z obu stron to nowy karabin, to okręt, to minę, to nową pożyczkę, to nowy sojusz i tak bez końca.

To jest ta wspomniana technika pokoju. Gałązką oliwną tak długo powiewano w powietrzu, tak długo siały mowy tronowe swoje stereotypowe »stosunki ze sąsiadami są najlepsze«, konferencya w Hadze tak rozczuliła Europę, tak się tam wszystko ściskało i całowało w atmosferze »najdroższych dóbr ludzkości«, aż z tego wyszła piekielna komenda »naprzód!« i »ognia!«.

Dyplomacya zaś podparła się pod boki i patrzy. I widzi rzeczy wcale nie pocieszne. Zwolna się pręży bojowa wściekłość i grozi przekroczeniem dozwolonych granic, tym razem chińskich.

A ludu tego jak mrowia, fanatyzm jego gorący, nienawiść do Europy nieugaszona — jeden krok nieostrożny, a wojna światowa wisi na włosku. I zdaje nam się, że wprost zachowawczy instynkt powinien ludom Europy otworzyć oczy i do pośrednictwa pokojowego skłonić. Strach przed Rosyą, czy brak mężów stanu — a może tylko zamiast z a c h o w a w c z e g o i n s t y n k t u, łakomy, chciwy, drapieżny, lecz p o s t ę p o w y i n t e r e s!...

*

W Porcie Artura bombardowanie nie ustaje. Mały skład amunicyi, znajdujący się przy trzeciej bateryi na Żółtej Górze, wyleciał w powietrze. Wybuch nastąpił skutkiem japońskiego granatu.

Odjazd floty bałtyckiej — każdy wie co nastąpi — odroczony. Ma on nastąpić w grudniu, ponieważ siedm okrętów nie może jeszcze opuścić Kronsztadu. W kołach marynarskich zapewniają, że wyjazd tej floty będzie koniecznym dopiero na wiosnę, kiedy Władywostok odtaje.

Z Mandżuryi donoszą o niepokojącem usposobieniu wojsk chińskich. Stawiają one wojsku rosyjskiemu ciągłe trudności. Tymczasem Japończycy maszerują na obu skrzydłach naprzód. Spodziewają się koło Mukdenu walnej bitwy. Rosyanie zajmują obóz około Tielinu. Sprawozdawca »Russk. Wied.« wnioskuje z przebiegu walk pod Liaojanem, że w obecnych wojnach konnica jest zupełnie nieużyteczną. Kuropatkin rozporządza w południowej Mandżuryi dwa razy silniejszą konnicą, aniżeli marszałek Oyama, kawalerya ta jednak podczas 12-dniowych walk wcale nic nie dokonała; nie była nawet w stanie odcinać połączeń nieprzyjacielskich. Pominąwszy fakt, że do początków sierpnia trzecia przeszło część rosyjskiej konnicy nie brała udziału w operacyach wojennych, powtórzyło się pod Liaojanem to samo, co już zauważono przedtem podczas bitew pod Dasziczao i Turenczenem. Chociaż konnica rosyjska we wszystkich walkach miała za zadanie ochraniać skrzydła armii, to jednak piechota japońska ciągle skrzydła wojska rosyjskiego obchodziła. Zatem tylko znakomita artylerya i obznajomiona należycie z dzisiejszą taktyką piechota, może Rosyi zapewnić zwycięstwo.

Dowiadujemy się dopiero teraz, że Kuroki pod L i a o j a n g i e m był chwilowo w bardzo krytycznem położeniu, bo narażony na niebezpieczeństwo odcięcia. Nie wiedzieć dlaczego Kuropatkin tego nie uczynił, wysyłając silny korpus przeciw Kurokiemu. Japończycy uważają też dzień połączenia się swych armii za dzień wybawienia.

MAŁY FEJLETON.

STANISŁAW MACISZEWSKI.

Wnej P. Zofii Pilitowskiej na pamiątkę pobytu na Sowiej Górze.

DROGOWSKAZ.

Drożyną leśną szło dziecko chłopskie. Smutne... ponure... wylękłe..

Krzywe kabłąkowate nożyny stawiało z trudnością, wylękłym wzrokiem wodziło po wysokich powagą owianych drzewach lub wokół siebie, zaciskając co sił drobne czarne jak ziemia piastki, przytrzymujące na zapadłych piersiach związane końce chusty, wypełnionej uzbieranymi w pańskim lesie gałęziami.

Często chyląc się naprzód całym wysiłkiem nędznego ciała, lub zataczając się zygzakiem pod ciężarem, opierało tłumoczek o drzewo i gwałtownie chwytało powietrze. Pot perlił niskie, spłaszczone jego czoło, z pod którego wylękłe zawsze oczy, wybiegały na wszystkie strony.

Od ściernistych pól, w które las potężny rwał ramionami olbrzyma, ciskał wiatr zawodzący żale za chlebnemi kłosami — kłęby kurzawy, wydmuchanej z pośród okaleczałych źdźbeł, targał rozpacznie ponure, jakby przymarłe konary, wył po dziuplach i spróchniałych pniach, straszył umęczone ptactwo po gąszczach, aby wylękłem echem błąkając się śród drzew, zginąć gdzieś w dali spowitej sinością wstającego wieczoru.

A przed nim szła noc.

Tajemnicza, cicha rywalka jasności.

Z kruczych włosów rozwiane pasemka płynęły w powietrzu, roznuwając się zwolna w ciemności, na kształt postrzępionych chmur, dzierganych przez błyskawice, kiedy je burza rozpęta...

I drgającemi namiętnością, płomiennem pożądaniem ramionami wplątywały się coraz głębiej, coraz potężniej w las, przyciągając w uściski ciała żylastych olbrzymów...

Zwolna siność stalowa ogarniała przestrzenie, siność igrająca z resztkami świateł, ślizgających się po liściach i lśniącej korze....

Tylko gdzieś w dali hen... hen... za szeregami drzew majaczyły jeszcze agonijne widma jasności...

I wabiły dziecko złudzeniem bliskości...

Więc przyspieszało kroku, chybotało się na kabłąkowatych nożynach jak łodyga trzciny wodnej, obciążonej o kiścią, spoczywało oparte o drzewa, ślizgało po iglastem podłożu, podnosząc lękiem z orbit wysadzone oczy na drzew szczyty skąpanee w ciemności, na niknącą w dali poszarzałą jasność, lub zawracając je na ścieżynę, po której wysypane z chustki gałązki znaczyły ślad.

Warkocze nocy wplatały się w las co raz chyżej, coraz namiętniej, więc rozkołysane dziecko na krzywych nożynach biegło coraz chyżej...

Ale olbrzymia połać lasu czerniła się jeszcze daleko... daleko...

Wiatr grał coraz srożej na konarach, rozburzał konopiastą czuprynę dziecka, zapierał w biednych wychudłych piersiach chrapliwy oddech, odpychał brutalnie drobną przeciążoną łupem postać, świszczał dziką melodyę przestrachu w duże odstające jego uszy, wszczepiając w duszę potężniejący z każdą niemal chwilą lęk...

— Nie ujdę — szepnęły nagle bezkrwiste usta dziecka.

— Co matula powiedzą?.. Przykazywali przecież, aby za dnia wracać...

Zatoczyło się i usiadło pod drzewem.

Umęczone płuca gwałtownie chwytały powietrze, a kurcz wykręcał rączki, utrudzone wysiłkowem przytrzymywaniem łupu.

Dziecko wsłuchiwało się w muzykę wichru z trwogą, a wicher zdawał się wyć nad jego główką:

Cudze... cudze... cudze...

Nie rozumiało tego.

Bało się o siebie, bo matka czekała na nie z odrobiną ukradzionych ziemniaków.

— Matula kazali... matula mówili, że jeżeli Bóg pozwolił ludziom rozebrać dary swoje, to nijakiej własności niema.

Jegomość mówili co inszego, klepali przykazania, ale matula mówili, że przykazania wymyślili ludzie. — A grzech także ludzie wymyślili. — Przecie matula mądrzy są skoro wiedźmują.

— Kradłeś — szydził wiatr.

— Siódme przykazanie.,. trzeszczały sosny....

A może to i grzech? Czegożby się bać leśnych, jakby to wolno. — Przecieżby nie ścigali?.. Czemu oni nie ścigają boćków co im gałązki na gniazda z lasu wynoszą?

Dlaczego?

(D. n.).

Dzień literacko-artystyczny.

— Ku uczczeniu Edwarda Jelinka. „Ognisko polskie“ w Pradze postanowiło dla upamiętnienia rocznicy swego 25-letniego istnienia uczcić pamięć nieodżałowanego przyjaciela Polaków, ś. p. Edwarda Jelinka i w tym celu urządzić w dniu 31. października b. r. w „Domu narodowym“ na Vinohradach uroczystość, w której wezmą udział pierwszorzędne siły ze świata literackiego i artystycznego.

Odczyt wygłosi redaktor, p. Adolf Czerny— w części zaś deklamacyjno-wokalnej przyrzekli łaskawie uczestniczyć p. H. Kvapilowa, artystka dramatyczna; p. Maturowa, primadonna opery teatru narodowego, oraz rodak nasz p. Władysław Floryański.

Z uroczystością połączoną będzie wystawa o ile możności wszystkich dzieł i pism czeskich i polskich Edwarda Jelinka, oraz pozostałych po nim pamiątek. Dochód z uroczystości przeznaczonym będzie na wydanie niegłoszonych dotąd pamiętników, tyczących się Polski. Cała prasa czeska gorąco przyjęła projekt i przyobiecała poświęcić Jelinkowi specyalne numery.

Komitet zwraca się z prośbą do czytelników pism polskich o łaskawe nadesłanie przyczynków, dotyczących życia i prac Jelinka lub tak drogiej mu sprawy zbliżenia obu narodów. Otrzymane pisma będą ogłoszone drukiem. Chociaż oczywiście prace nowe miałyby największą wartość, niemniej pożądane są artykuły i wzmianki, poświęcone w dawniejszych latach Jelinkowi.

Komitet zaprasza najgoręcej polskich przyjaciół Jelinka do przybycia na uroczystość.

Bliższych wiadomości udzieli wydział „Ogniska polskiego“ w Pradze, do którego należy skierować wszystkie przesyłki. Adres: Dr. B. Prusik, billioteka uniwersytecka, Praga (Clementinum).

— „Dziewczyna z fiołkami“, *operetka J. Hellmesbergera.* Są pewne granice logiki i dobrego smaku, których nie powinno przekraczać nawet *libretto* operetkowe. Wprawdzie nie można się dziwić, że panowie Krenn i Lindau, dostarczający tuzinami teksty dla scen operetkowych, nie umieją się bardzo liczyć z wymaganiami jedynej sceny stołecznej; ale zadaniem naszej reżyseryi jest usuwanie jaskrawości, które w ramach poważnego teatru wywołują wrażenie niesmaku. Powyższe refleksye nasunęły mi się w czasie dwóch najbardziej oklaskiwanych momentów ostatniej nowości. Taniec pny Miłowskiej i więcej niż jednoznaczne kuplety pni Kliszewskiej leżą stanowczo poza obrębem tego, co w teatrze, mającym poważną firmę, można widzieć lub słyszeć. Poza tem, przedstawia tekst »Dziewczyny z fiołkami«, okropną mieszaninę farsy i sentymentalnego melodramatu, która chwilami rozśmiesza, a przez większą część wieczoru nudzi wskutek braku, jako tako logicznej akcyi.

Dobrą natomiast stroną nowej operetki jest muzyka Hellmesbergera, syna znanego i uznanego w całym Wiedniu kapelmistrza. Hellmesberger należy do tych kompozytorów operetkowych, którzy starają się rozwijać spory zasób wiedzy muzycznej i ciekawej rytmiki dla wywołania humorystycznych efektów. Zaliczamy do takich Ryszarda Henbergera i Hugona Feliksa. Kierunek to ogólnie sympatyczny, szczególnie dla tych, którzy oprócz płaskich melodyj, chcą jeszcze czegoś więcej dopatrzeć się w partycyi operetkowej. Na niektórych ustępach odbija się wprawdzie ubóstwo inwencyi w kierunku melodyi, ale w całości muzyczka zajmuje.

Wykonanie też części muzycznej pod batutą p. Elszyka było najlepszą stroną wieczoru. Z wykonawców wysunęła się na pierwszy plan trójka prawie że »bultajska«, złożona z pp. Lelewicza, Malawskiego i Paszkowskiego. Odpowiednią bardzo okazała się rola Flory dla p. Miłowskiej, grającej z werwą i temperamentem. Blade natomiast zadanie przypadło w udziale pni Kliszewskiej. Żywioł sentymentalny miał doskonałą przedstawicielkę w pni Łopatyńskiej, zawsze dominującej głosowo. Drobniejsze role grali sumiennie panowie Kratochwil, Okoński i Ruszczyc, którego debiut miał pewne powodzenie, o ile z bezbarwnej postaci hr. Willy można coś o tem sądzić.

J. Bylczyński.

— Co się stało z Norą Ibsena? Głośny w swoim czasie dramat norweskiego pisarza, dramat, który zawrócił tysiącom kobiet w głowie, kończy się, jak wiadomo, opuszczeniem przez Norę domowego ogniska. Idzie ona w świat — szukać własnej indywidualności. Co się z nią stało? — pytano się nieraz. Björnson twierdził, że nauczona trochę przez biedę, wróciła rychło pod dach mężowskiego domu — o wiele lepsza, a co główna, mądrzejsza. Inaczej myśli pani Marya Itzerott, która napisała całą trzyaktową sztukę o losach lekkomyślnej damy, p. t. „Nora czyli ponad siły.“ Rzecz dzieje się na Riwierze — w siedemnaście lat później. Nora, chora na febrę, bawi tu jako dama do towarzystwa pewnej bogatej pani. Próbowała ona życia samodzielnego, walki i— szczęśliwa względnie — odkryła w sobie talent powieściapisarski; nie dało jej to jednak ani chleba dość, ani satysfakcyi, ani spokoju. Na Riwierze dowiaduje się, że bawi tu — pan i pani Hellmer. Nora wpadła w rozpacz. „Ach! więc stało się, co musiało... inna zajmuje moje miejsce przy mężu... przy dzieciach moich... Poświęciłam to, co było moim obowiązkiem, moim długiem, aby odnaleźć moją indywidualność... i zabiłam moje szczęście... oddaliłam się na zawsze od tego, czegom jedynie pragnęła“... Następuje spotkanie z mężem, choć wszyscy w sztuce niby temu przeszkadzają. Hellmer nie ożenił się jednak. Bawi z córką, którą przez pomyłkę zapisano, jako jego żonę. I on żył pełen wyrzutów, że nie zrozumiał Nory, że nie umiał pokierować tą duszą delikatną i wrażliwą. W akcie trzecim Nora umiera, jak przystało na bohaterkę dramatu, otoczona przez męża i dzieci, zeznając, iż na szczęście już zapóźno i złożywszy na czole Hellmera pocałunek skruchy i przebaczenia. Sztuka pani Itzerott odpowiada dzisiejszym, bardziej umiarkowanym prądom kwestyi kobiecej. Tylko czy Nora pani Itzerott jest naprawdę Norą Ibsena?

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek „300 dni,“ krotochwila w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey.

We wtorek, po raz trzeci „Dziewczyna z fiołkami“ (Das Veilchenmädel), operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindaua, a przekład W. Rapackiego, syna. Muzyka Józefa Hellmesbergera.

We środę, po raz pierwszy „Medor,“ tragi-komedya w 3 aktach Henryka Malin; tłumaczyła z francuskiego Emilia Śliwińska.

W przedstawieniu biorą udział panie: Stachowicz i Wojnowska i pp Roman i Nowacki. W roli Joanny wystąpi po raz pierwszy nowo-angażowana artystka panna Zielińska.

Ekonomista.

Stan zasiewów. Sprawozdanie ministerstwa rolnictwa z połowy września o stanie zasiewów podnosi, że w większej części krajów monarchii spadły tak pożądane deszcze, nie były atoli w stanie odwrócić szkód, wyrządzonych przez posuchę. Zbiór kukurudzy po części zadowalający, po części mierny, lub zły. Deszcz wpłynął korzystnie na ziemniaki. Znaczne polepszenie zaszło w widokach zbiorów w Galicyi Wschodniej i na Bukowinie. Ogólny atoli zbiór ziemniaków będzie gorszy, niż mierny. Co do buraków cukrowych, nie ma mowy o polepszeniu, szczególnie w Czechach. Co do winobrania, to wskutek deszczów stan będzie dobry; taksamo co się tyczy zbioru owoców.

Z powodu braku paszy. W sprawie wyjednania zapomóg dla okolic, dotkniętych brakiem paszy, komitety obydwóch Tow. rolniczych w kraju, Gospodarskiego we Lwowie i Rolniczego w Krakowie, udawały się kilkakrotnie z odpowiedniemi przedstawieniami do rządu, z prośbą o przedsięwzięcie akcyi pomocniczej.

Na wezwanie i w obecności p. Namiestnika hr. Potockiego odbyła się we Lwowie konferencya delegatów obydwóch komitetów, na której p. Namiestnik udzielił nietylko cennych wskazówek, ale również przyrzekł czynną i energiczną pomoc ze swej strony.

Ponieważ, według wszelkiego prawdopodobieństwa, dopiero przy końcu listopada po zwołaniu Rady państwa można się spodziewać funduszów zapomogowych ze strony rządu, a już obecnie nietylko mniejsza własność, ale i mniej zamożni właściciele obszarów dworskich wysprzedają bydło po cenach 20—30 proc zniżonych. z drugiej zaś strony handlarze wykupują ciągle zapasy paszy i wyzyskują ludność, sprzedając zakupioną paszę po wygórowanych cenach, przeto starali się delegaci o uzyskanie tymczasowych funduszów. któreby służyły na nabycie paszy po cenach *en gros* i odsprzedawania tejże po tych samych cenach rolnikom dotkniętym z ewentualnem uwzględnieniem pewnego opustu z funduszów zapomogowych. Dzięki zrozumieniu potrzeb rolnictwa ze strony p. Namiestnika, opusty 10-procentowe dla niezamożnych rolników, mające być pokryte z przyszłych funduszów zapomogowych, uważać należy za zapewnione.

Komitety obydwu Towarzystw starać się będą o zakupno artykułów paszy, w miarę możności i w razie przystępnych cen w kraju, a względnie za granicą; dla nadania zaś akcyi powyższej szerszej podstawy, wystosowano do oddziałów i Towarzystw okręgowych, następnie do Wydziałów Rad powiatowych i do zarządów powiatowych Kółek rolniczych zapytania:

1) czy, ile i w jakiej cenie możnaby nabyć w odnośnych okolicach artykuły paszy, a

2) jaka ilość paszy będzie w danej okolicy zapotrzebowaną, wraz z wezwaniem, aby czynniki te, po wzajemnem porozumieniu się, przedsięwzięły w swych powiatach odpowiednią akcyę pomocniczą. Na każdy powiat wyznaczoną została odpowiednia kwota, do której wysokości zamówienia ze strony powyższych czynników mogą być czynione. Zamówienia będą przyjmowane za złożeniem zadatków i za natychmiastową zapłatą przy odebraniu towaru, a opusty 10-procentowe od ceny będą strącane z ceny kupna.

Z opustów tych korzystać może w pierwszym rzędzie mniejsza własność, a w miarę uznania miejscowych czynników korzystać także mogą właściciele mniejszych obszarów tabularnych, których stosunki majątkowe przedstawiają się niekorzystnie i którzy byliby zmuszeni właśnie wskutek braku paszy zredukować ilość utrzymywanego bydła z ogólną szkodą dla kraju i produkcyi rolniczej.

Właściciele większych obszarów dworskich mogą korzystać z akcyi tej i zakupić potrzebne artykuły paszy po cenach ustanowionych, lecz bez opustów.

Ceny ogłoszone będą po porozumieniu się z miejscowymi czynnikami i po obliczeniu kosztów przewozu, przyczem refakcye kolejowe uwzględnione będą na korzyść zamawiających.

Sprzedaż odbywać się będzie w ładunkach całowagonowych, wskutek czego dla mniejszych rolników wynika konieczność robienia zamówień zbiorowych. Na konferencyi postanowiono również zwrócić się do prezesa Tow. Kółek rolniczych z prośbą o organizacyę współdziałania głównego zarządu Kółek rolniczych, który w sprawie posuchy i braku paszy wypracował odpowiedni memoryał.

Bankructwo fabryki „Wulkan“. Czytamy w »Nowym Głosie Przemyskim«: »Na żądanie dyrekcyi akcyjnej fabryki »Wulkan« sąd otworzył nad jej majątkiem dnia 14. bm. konkurs. Wieść o tem rozeszła się lotem błyskawicy po całem mieście i wywołała wielką sensacyę, jakkolwiek wiedziano już oddawna, że fabryka znajduje się w krytycznem położeniu i walczy z wielkiemi trudnościami finansowemi. Pasywa wynoszą około 300 000 kor.

»Zarys systemu polityki bankowej“ przez dra Karola Kolischera. Nakładem księgarni H. Altenberga. Lwów. Poważnej tej pracy, poświęconej przez autora posłowi hr. A. Gołuchowskiemu, prezesowi Rady nadz. Banku hipot., poświęcimy obszerniejsze uwagi.

Echa sądowe.

(*Sprawa p. Walewskiego*).

Wiedeń, 17. września.

Trybunał najwyższy odrzucił zażalenie posła dra Jana Walewskiego przeciw wyrokowi I. i II, instancyi, który nie uznał jego pretensyi do akcyjnego Towarzystwa drzewnego br. Poppera i zasądził go na 1.000 kor. grzywny za lekkomyślne wniesienie skargi.

W motywach wywodu trybunał najwyższy wyraża zupełną zgodność z zapatrywaniem I. i II. instancyi. Wszystkie powody rewizyjne, przytoczone przez Walewskiego, trybunał odrzucił.

(*Złodzieje kolejowi*).

Tarnopol, 17. września.

Przed tutejszą ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko siedmiu oskarżonym o cały szereg kradzieży popełnionych na liniach kolejowych obok Tarnopola i na stacyi tarnopolskiej. Oskarżeni odbijali, podczas, gdy pociąg znajdował się w ruchu, plomby wagonów towarowych i dostawszy się do wnętrza, wyrzucali znajdujące się tam towary na plant kolejowy, poczem wyskakiwali z wagonu. Po przeprowadzonej rozprawie skazał trybunał Franciszka Szumowskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, Józefa Szumowskiego na 6 miesięcy, Leona Kocimskiego na 2 lata, Józefa Śliwińskiego na półtora roku ciężkiego więzienia, a za uczestnictwo Spirydjona Czykałę i Wasyla Świtę po 3 miesiące. Oskarżoną Czykałową uwolniono.

(*Echo katastrofy kolejowej*).

Nowy Sącz, 17. września.

Przed sądem tutejszym odbyła się rozprawa p. Juljusza Zipsera, werkmistrza z Białej, przeciwko skarbowi kolejowemu, o odszkodowanie i nawiązkę z powodu uszkodzenia, jakiego skarżący doznał przy pamiętnej katastrofie kolejowej pod Marcinkowicami. W czasie tej kastastrofy dostał się p. Zipser pod gruzy rozbitych wagonów, skąd go wydobyto nieprzytomnego i odwieziono do szpitala. Wypadek ten nabawił p. Zipsera nerwicy urazowej i wady sercowej, wskutek czego jest on do pracy zawodowej niezdolny. Po przeprowadzonej rozprawie skazał sąd skarb kolejowy na zapłacenie p. Zipserowi, tytułem odszkodowania ryczałtowej kwoty 14.500 koron.

Generalny strejk we Włoszech.

Prawie równocześnie ze 101 wystrzałami z Kapitolu, które ogłosiły narodowi włoskiemu narodziny dziedzica korony domu sabaudzkiego: Humberta ks. Piemontu, padły salwy karabinierów w miejscowości Buggeru (Sardynia), gdzie robotnicy zajęci w minach zażądali podwyżki płac.

Karabinierzy włoscy nie odznaczają się łagodnością i taktem. gorąca krew może zbyt daleko uniosła południowców, żyjących jak wiadomo w nieopisanej nędzy i wyzyskiwanych niesłychanie — dość, że przyszło do rozlewu krwi. Jeden z robotników Montisci padł na miejscu trupem — wielu odniosło ciężkie rany. Te pożałowania godne wypadki poruszyły całe Włochy jakby za dotknięciem iskry elektrycznej. Posypały się protesty przeciw rządowi, na zgromadzeniach wzywano ministra Giolittiego do podania się do dymisyi, wreszcie uchwalono strejk generalny. który miałby pomścić krew robotniczą w Buggeru. Prez. ministrów Giolitti oświadczył wprawdzie posłowi Chiesi i burmistrzowi Medyolanu, że winni karabinierzy będą surowo ukarani, gdyż użyli broni, wbrew instrukcyi a nawet przyrzekł, iż w przyszłości zatargi kapitału z pracą nie będą wyrównywane za pomocą wojska — pomimo tego Izby robotnicze w Medyolanie, Genui i Turynie proklamowały strejk generalny, który miał objąć także służbę tramwajową i kolejową.

Z Medyolanu donoszą o zajściach onegdajszych następujące szczegóły: Około godziny pół do 11. w nocy, grupa manifestantów na placu katedralnym chciała wymusić zamknięcie szynku Casanuova. Jeden z manifestantów wszczął w szynku sprzeczkę z kilkoma osobami, które protestowały przeciw zamknięciu szynku, i dobywszy noża, pchnął nim lekarza Giovanniego Gandollę. Lekarz padł trupem na miejscu. Dwie osoby, podejrzane o dokonanie tego mordu, aresztowano. W mieście, z powodu tego zajścia, panuje wielkie wzburzenie.

W Genui onegdaj wieczorem liczne grupy strejkujących przeciągały ulicami miasta i zmuszały kupców do zamykania sklepów. Przyszło do starcia z policyą i wojskiem. 5 policyantów, 4 karabinierów i dwóch manifestantów odniosło rany.

Także w Turynie przyszło do zakłócenia porządku publicznego.

Centralny komitet włoskich urzędników kolejowych zapowiada strejk na wszystkich kolejach.

Dziś odebraliśmy następujące depesze:

Rzym (Tel. »Dnia«). W Rzymie, Neapolu, Medyolanie, Turynie, Florencyi i Bolonii panuje spokój. W Medyolanie uchwalono podjąć pracę w środę, ponieważ jutro przypada rocznica zajęcia Rzymu (20. września 1870 r.) W Wenecyi gondolierzy i personal Towarzystwa żeglugi parowej po kanale uchwalili wczoraj zaniechać pracy. W Neapolu strejkuje służba tramwajowa. W Rzymie, Bolonii i Padwie uchwalono podjąć pracę.

Rzym (Tel. »Dnia«). Na odbytem wczoraj w nocy zgromadzeniu robotników kolejowych odrzucono wniosek o rozpoczęcie strejku. Ruch na wszystkich kolejach odbywa się regularnie.

Nowiny „Dnia“.

† **Kazimierz Zielonka.** Po kilkotygodniowej ciężkiej chorobie, rozstał się z światem śp. Kazimierz Zielonka, współredaktor „Gazety lwowskiej“. Nieskazitelna prawość charakteru i zalety serca zjednały śp. Zielonce powszechny szacunek nietylko wśród kolegów, którzy znali bliżej tego cichego i skromnego pracownika, oddanego sercem całem i duszą swemu zawodowi, ale także wśród szerokich kół społeczeństwa. Służbę dla Ojczyzny rozpoczął bardzo wcześnie, bo już jako 15-letni chłopak wstąpił w szeregi powstańców i walczył o niepodległość Polski pod Chrobrzem. Po upadku powstania, ukończył nauki i poświęcił się zawodowi dziennikarskiemu. W roku 1869, wstąpił do „Dziennika lwowskiego“, a po kilku latach przeniósł się do Poznania, gdzie przez lat 10 pracował w redakcyi „Dziennika poznańskiego“. Wydalony jako poddany austryacki z granic Prus, wrócił śp. Zielonka w r. 1881 do Lwowa i wstąpił do składu redakcyi „Gazety Lwowskiej“, w której pracował do ostatniej chwili.

Umarł licząc lat 59. Był on członkiem honorowym Tow. uczestników powstania z r. 1863/4, członkiem wydziału Tow. dziennikarzy polskich i członkiem wydziału Koła literackiego. Osierocił wdowę i sześcioro dzieci. Cześć jego pamięci. Pogrzeb śp. Kazimierza Zielonki odbędzie się we wtorek o godzinie 4 popoł. z domu przy ul. Cłowej l. 6.

Wydział Tow. dziennikarzy polskich uchwalił na odbytem dziś posiedzeniu; wysłać pismo kondolencyjne do wdowy po śp. Kazimierzu Zielonce, złożyć od Towarzystwa wieniec na jego trumnie, wezwać członków Towarzystwa do wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie, urządzić za spokój duszy śp. zmarłego nabożeństwo żałobne i uprosić prezesa Tow. p. Adama Krechowieckiego, aby przemówił imieniem Tow. przy wyniesieniu trumny, przed domem.

Wydział Tow. dziennikarzy polskich uprasza wszystkich członków Towarzystwa, aby wzięli gremialny udział w pogrzebie śp. Kazimierza Zielonki, członka Wydziału Tow. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 4 popołudniu, z domu żałoby przy ul. Cłowej liczba 6.

Wydział Koła literacko - artystycznego, którego śp. Kazimierz Zielonka był członkiem, składa wieniec na trumnie zmarłego i prześle rodzinie, po nim pozostałej, pismo kondolencyjne.

Na kolumnę Mickiewicza złożył na listę prezesa Radziszewskiego senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego 250 koron.

Mianowania.

Namiestnik zamianował Stanisława Soleckiego, weterynarza miejskiego w Busku, asystentem weterynaryjnym przy starostwie w Rohatynie.

Minister wyznań i oświaty zamianował profesora gimn. w Wadowicach Michała Magierę głównym nauczycielem w seminaryum naucz. w Krakowie, oraz zastępcę nauczyciela w akademickiem gimnazyum we Lwowie, Józefa Rozdolskiego, rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum ruskiem w Przemyślu.

Konkursa rozpisują: Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie na posadę geometry ewidencyjnego II. klasy. Podania do 10. października b. r.

Towarzystwo zaliczkowe w Lisku na posadę urzędnika z płacą roczną 2.600 koron i dwoma czteroleciami po 200 koron. Podania do 30. b. m.

Odznaczenie. Cesarz nadał głównemu nauczycielowi seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, Janowi Biczayowi, złoty krzyż zasługi z koroną.

Gmina m. Lwowa a nowy kuryer do Wiednia. Z akcyą, blisko przed rokiem na nowo podjętą przez „Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego“ w sprawie zaprowadzenia nocnego pośpiesznego połączenia kolejowego między Lwowem a Wiedniem, któreby zaoszczędziło wiele czasu naszym przemysłowcom i kupcom, mającym interesy w Wiedniu, współdziała gmina m. Lwowa, która obecnie wystosowała do Ministerstwa kolei żelaznych osobną petycyę w tej sprawie.

Równocześnie odniósł się magistrat z prośbą o poparcie tej petycyi do ministra Piętaka, do prezydyum Koła Polskiego, oraz do kilku wybitniejszych naszych posłów.

Ukonstytuowanie się klubu ruskiego. Dzienniki ruskie donoszą, że dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie nowowybranych posłów ruskich sejmowych, którzy utworzywszy klub, wybrali prezesem pos. Oleśnickiego, zastępcą prezesa dra Korola, sekretarzem ks. Bohaczewskiego. Do komisyi parlamentarnej wybrano posłów: Oleśnickiego, Korola, Mogilnickiego i ks. Bohaczewskiego. Omówiono też wszechstronnie dotychczasową sytuacyę w kraju, rozdzielono pracę między posłów i ułożono plan postępowania w czasie tegorocznej sesyi sejmowej.

Echo wyboru. „Kuryer lwowski“ rzuca uwagi godny projekt powołania do życia „Tow. obrony praw obywatelskich“, którego zadaniem byłoby czuwanie nad tem, aby każdy obywatel, uprawniony do głosowania przy jakichkolwiek wyborach — był w porę pouczony o sposobach korzystania z prawa wyborczego i o ważności aktu wyborczego, a ewentualnie udzielanie pokrzywdzonym porady prawnej. Towarzystwo to niema mieć charakteru partyjnego, lecz obejmować wszystkich uczciwych obywateli bez różnicy odcieni politycznych, dążących do tego, aby w wyborze rozstrzygała istotna większość głosów, a nie sztuczki wyborcze. „Tow. obrony praw obywatelskich“ mogłoby zadanie swe rozciągnąć także na inne wypadki, w których zachodzi kolizya z prawami, gwarantowanemi ustawą zasadniczą. Myśl godna poparcia.

Otwarcia ruchomej wystawy przemysłowej urządzonej w gmachu miejskiego Muzeum przemysłowego, staraniem „Ligi pomocy przemysłowej“ dokonał wczoraj w południe dyrektor Związku przemysłowego br. Battaglia, który w zwięzłych słowach określił cele ruchomej wystawy i wskazał na korzyści, jakie ona przynieść może naszemu przemysłowi. W imieniu rady nadzorczej muzeum złożył życzenie inicyatorom wystawy radca dworu J. N. Franke, poczem po przemówieniu p. J. Olszewskiego, obecni zwiedzili wystawę. Na wystawę nadesłało swe okazy 28 firm krajowych, których okazy przedstawiają się bardzo ponętnie. Wieczorem nastąpiło zamknięcie wystawy, a od jutra rozpocznie się obwożenie jej po miastach prowincyonalnych.

Z życia młodzieży. „Kółko artystyczne“ akad. Tow. „Związek“ rozpoczyna swą działalność z końcem bm. Przez czas feryj zgłosili szereg odczytów pp. prof. Witwicki, Popławski, Merwin, jakoteż kol. Buber, Bohrer, E. Merwin i inni. Odczyt inauguracyjny odbędzie się we wtorek 27 bm. Goście mile widziani.

Szewski kurs majsterski odbędzie się we Lwowie w czasie od 17. października do 10. grudnia b. r.

Galicyjscy syoniści zwołują na miesiąc listopad konferencyę, na której omawiane będą sprawy zmiany organizacyi światowej, żydowskiego banku kolonialnego i agitacyi w kraju.

Warunki przyjęcia do Akademii weterynaryi we Lwowie. Na podstawie nowego planu studyów, zatwierdzonego Najwyższem postanowieniem z dnia 3 . grudnia 1896, do przyjęcia na zwyczajnego słuchacza Akademii weterynaryi we Lwowie potrzebnem jest świadectwo złożonego pomyślnie egzaminu dojrzałości (gimnazyum, szkoła realna).

Przy wpisie trwającym od 1. do 8. października, należy przedłożyć oprócz świadectwa dojrzałości, metrykę (świadectwo urodzenia), a w razie dłuższej przerwy po złożeniu matury świadectwo moralności. Wpisowe wynosi 10 koron, a czesnego się nie opłaca. Czas studyów trwa ośm półroczy; doktorzy medycyny mogą ukończyć te studya w dwóch latach.

Widoki dla oddających się studyum weterynaryi są obecnie nader korzystne, wielki jest bowiem w kraju brak lekarzy weterynaryjnych. Wiele posad miejskich dobrze płatnych nieobsadzonych i również zapotrzebowanie na posady rządowe coraz większe. Rangi weterynarzy rządowych uregulowane (od X. do VI. rangi), pobory asystentów akademii weterynaryi zrównane z płacami asystentów technik i uniwersytetów.

Na żądanie przesyła plan studyów i udziela wszelkich wyjaśnień Rektorat akademii weterynaryi (Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33).

Samobójstwa. Wczoraj nad ranem, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, w dorożce na ul. Furmańskiej czeladnik ślusarski Antoni Rzepela, przybyły do Lwowa z Czech w poszukiwaniu za pracą. Przyczyną samobójstwa był brak środków do życia.

W Rabce, na tamtejszym cmentarzu zastrzelił się 16 bm. koncepista kolejowy, przy-

dzielony do sekcyi technicznej w Chabówce. St. Wawrzycki, rodem z Baranowa, liczący lat 42, ojciec licznej rodziny. Przyczyną samobójstwa miała być nieuleczalna choroba.

Z żandarmeryi. Posterunek żandarmeryi w Radomyślu nad Sanem (powiat tarnobrzeski) przeniesiono do Podzamcza ad Skowierzyn (w tym samym powiecie).

„Święto pojednania“ obchodzą dziś uroczyście Żydzi.

Kronika towarzyska. W sobotę odbył się w Krakowie ślub profesora Uniwersytetu lwowskiego dr. Jana Raczyńskiego, z panną Maryą Sareńską, córką prof. dr. Stanisława Sareńskiego i Elizy z Mühleisenów.

W Wiedniu odbył się ślub p. dr. Juliusza Szepsa, naczelnego redaktora „W. Allg. Ztg.“ z panną Matyldą Schuhbauer.

Śniegi we wrześniu. W Worochcie spadły śniegi.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. S. D. w Rohatynie. Będzie.

NEKROLOGIA.

W Toruniu: zmarła lat 84 ś. p. Eufemia z Gólkowskich Danielewska, córka założyciela i redaktora pierwszego w Prusach pisma polskiego „Nadwiślanin“, oraz żona redaktera „Gazety Toruńskiej“.

W Pradze: znany lingwista prof. Uniw. Jerzy Mohl.

We Lwowie: Feliksa Wiśniewska, wdowa po rewidencie skarbowym. l. 68. — Jan Rogala Lewicki, rewident kolei państwowych l. 51. — Emilia Glatzowa. — Wilhelm Nawrocki, malarz, lat 42. — Grzegorz Kulczycki l. 24.

W Przyszowej k. Nowego Sącza: Faustyn Józef Żuk Skarszewski, obywatel ziemski, b. poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa.

W Warszawie: zmarł senior sędziów tamtejszych Tomasz Malinowski.

Głosy publiczności.

Nowy posterunek.

Otrzymujemy następujące pismo:

Od kilku lat rozbrzmiewa u nas hasło, aby wszelkie wyroby przyborów szkolnych, używanych w ogromnej ilości w naszym kraju, a dotychczas z zagranicy sprowadzanych zastąpić własnymi.

Tymczasem spotykamy w naszych handlach towary z Wiednia, Budapesztu, Śląsku i t. d. z wydrukowanym napisem „Wyrób krajowy.“

Dlatego każdy nowy posterunek w walce z obcym najazdem powitać nawet z radością, ciesząc się z każdego etapu w akcyi uprzemysłowienia kraju!

Niedawno powstała we Lwowie „Leopolia“ pierwsza galicyjska fabryka bloków rysunkowych i wyrobów papierowych. Oprócz książek handlowych i artykułów kupieckich, wyrabia „Leopolia“ zeszyty rysunkowe, bloki kasowe i t. d. Oglądaliśmy n. p. bloki rysunkowe. Są faktycznie śliczne! Papier doskonały, okładki z rysunkiem prof. Rybkowskiego w stylu zakopiańskim.

Bloki i zeszyty „Leopolia“ zaopatrzone są marką ochronną „Ligi pomocy przemysłowej.“

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Z Czifu donoszą tu, że prace oblężnicze japońskie w Kinkwanschen i Erlungschau już są ukończone. Nad ranem 15. bm. Japończycy bombardowali P. Artura z niesłychaną gwałtownością. 500 kawalerzystów rosyjskich, których Japończycy usiłowali usunąć z Palischwany, nie wrócili już do twierdzy. Jak się zdaje, dostali się oni do niewoli.

Paryż (Tel. »Dnia«). Korespondent dziennika »Matin« donosi z Czifu: W nocy z 18. bm. przybyli tu dwaj oficerowie z P. Artura, ks. Radziwiłł i porucznik Krystofow. Opowiadają oni, że straty Japończyków w ostatnich obu atakach były ogromne. Okolica Portu Artura jest niezmierzonem polem śmierci, gdzie tysiące trupów, psując się, zakażają powietrze. Ks. Radziwiłł jest zdania, że Port Artura nigdy nie będzie zdobyty. Krystofow sądzi, że twierdza przynajmniej jeszcze przez miesiąc utrzymać się zdoła.

Zjazdy.

Kraków (Tel. pryw.). Zjazd maszynistów, werkmistrzów i monterów uchwalił założyć biuro informacyjne i pośrednictwa w uzyskaniu pracy. Uchwalono uważać za swój organ wychodzące we Lwowie pismo „Maszynista“ i polecono komitetowi zjazdu wdrożyć z redakcyą rokowania w tej sprawie. Uchwalono dalej: Uczestniczy Zjazdu postanawiają, aby o ile to leży w ich zakresie działania, zaopatrywać wszelkiego rodzaju zapotrzebowanie u firm krajowych i wpływać w tej mierze na innych swych kolegów.

Wczoraj wieczór odbyło się w hotelu Saskim zebranie koleżańskie uczestników Zjazdu.

Dziś zwiedzali uczestnicy miasto.

Brema (Tel. „Dnia“). Wczoraj otwarto tu Zjazd socyalno-demokratyczny z Niemiec. Dziś zaczęły się merytoryczne obrady.

Obstrukcya w Pradze i w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). „Montags Revue“ omawiając zwołanie Sejmu czeskiego pisze, że rząd szanując zasady konstytucyi zwołał Sejm do Pragi, choć niema nadziei, iżby Niemcy przez zaniechanie obstrukcyi, umożliwić mieli jego obrady. Ostatecznie zawarcie nigdy nie jest wykluczone.

Praga. (Tel. wł. „Dnia“). „N. Listy“ zapowiadają dalszą ostrą obstrukcyę czeską w Radzie państwa.

Koncesye dla Finlandyi?

Petersburg (Tel. wł „Dnia«). Jak w sferach miarodajnych zapewniają, miał książę Obolenskij, nowo mianowany generalny gubernator Finlandyi, oświadczyć pewnej deputacyi, iż postara się, aby rząd zniósł ustawę dyktatorską z r. 1903, jednak pod warunkiem, że ludność Finlandyi złoży dowody swej lojalności wobec cara.

Echa zamachu.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). W lipcu br. usiłowano dokonać zamachu na notabla ormiańskiego Arabiana, a nadto na drugi dzień po zamachu Arabian otrzymał listy z pogróżkami. Przeprowadzone śledztwo wykryło, iż sprawcami zamachu, jakoteż autorami owych listów z pogróżkami, byli młodzi ludzie, należący do istniejącej w Trapezuncie filii komitetu ormiańskiego »Hinczak«. Wytoczony im proces skończył się w tych dniach. Czterech oskarżonych skazano na więzienie dożywotne, 22 na więzienie po 15 lat, dwóch na 10, dwóch na 5, dwóch na dwa lata więzienia. Pięciu oskarżonych uwolniono.

W Trapezuncie jest w śledztwie od dłuższego czasu jeszcze 92 osób, podejrzanych o polityczne zbrodnie.

Sejmy.

Opawa. (Tel. »Dnia«). Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmu krajowego.

Marszałek kraju, otwierając obrady, skreślił w przemowie opłakany stan finansów krajowych i podniósł konieczność zaciągnięcia nowej pożyczki i podwyższenia dodatków do podatków.

22 posłów wniosło na ręce Marszałka pisemny protest przeciw zaprowadzeniu słowiańskich klas równoległych w seminaryach nauczycielskich na Śląsku. W proteście wezwano rząd do cofnięcia tego rozporządzenia.

Aby protestowi nadać większe znaczenie uchwalono na wniosek Niemców posiedzenie natychmiast zamknąć.

Celowiec. (Tel. »Dnia«). Dziś odbyło się posiedzenie Sejmu. Po wyborze komisyj, posiedzenie zamknięto.

Przed koronacyą króla serbskiego.

Belgrad (Tel. wł. „Dnia“). Dziennik urzędowy ogłasza program jutrzejszej koronacyi Piotra I. W myśl tego programu, król uda się z katedry w ornacie koronacyjnym do konaku. Ks. czarnogórski Danyło z żoną należeć będą do orszaku. Prefekt wydał odezwę do ludności, aby zachowaniem swem ułatwiła zadanie policyi podczas koronacyjnych uroczystości.

Belgrad (Tel. wł. „Dnia“). Krążyły tu wczoraj pogłoski o dymisyi rządu Grujcza. Zdaje się jednak, że do dymisyi tej obecnie, przed koronacyą nie przyjdzie, choć życzą sobie tego przeciwnicy króla i dzisiejszych rządów, celem skompromitowania ich wobec zagranicy.

Belgrad (Tel. wł. „Dnia“). W głównej dzielnicy miasta przed gmachem teatru aresztowano wczoraj pewnego elegancko ubranego mężczyznę, który wydawał okrzyki: „Precz z rządem,“ „Precz z królobójcami,“ „Niech żyją Obrenowicze.“

Policya twierdzi, że to obłąkany.

Po kongresie prasy.

Salcburg (Tel. »Dnia«). Wczoraj wieczorem przybyli tu uczestnicy kongresu międzynar. prasy, witani na dworcu przez wiceburmistrza. U stóp pomnika cesarzowej Elżbiety złożono wieniec. Następnie odbyła się kolacya, podczas której prezydent kraju wzniósł toast na cześć prasy. Sekretarz Taunay podziękował prezydentowi kraju za tent toast, oraz złożył podziękowanie uczestnikom kongresu za udział w obradach. Na tem kongres urzędownie zamknięto.

Wysłano do Cesarza telegram hołdowniczy, a nadto wysłano telegramy z podziękowaniem do arcyks. Rainera, ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, prezydenta gabinetu dra Koerbera i burmistrza m. Wiednia dra Luegera.

Zbliska i zdaleka.

*** Car w Kiszyniewie.** Stosując się do rady nowego ministra spraw wewnętrznych, księcia Świątopełka Mirskiego, car wyjedzie w październiku do Kiszyniewa, gdzie podczas przyjmowania deputacyi wygłoszone być mają ważne mowy.

*** Kongresy.** W Belgradzie otwarto wczoraj I. kongres południowo słowiańskich lekarzy i przyrodników.

W Bremie obraduje zjazd niemieckiej socyalnej-demokracyi, w którym bierze udział 300 delegatów.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

„LE GRIFFON“

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Pożyczki.

Niski procent

dla P. T. Szlachty, Pp Oficerów, Urzędników i właśc. dóbr. Dyskrecya.

„Nowe Towarzystwo akcyjne«. — Fach pocztowy Nr. 30, Lwów.

Markę załączyć.

W koncesyonowanej szkole

gry na fortepianie

Salomei Ableř

byłej uczenicy ś. p. K. Mikulego

Lwów, ul. Jagiellońska l. 17.

PRZYJMUJE SIĘ WPISY CODZIENNIE.

Koncesyonowana

szkoła śpiewu Ady Dąbrowskiej uczenicy Souvestrów, została przeniesioną z ul. Ossolińskich l. 10 na ul. Teatralną l. 1, obok pl. Maryackiego. Wpisy od 1 go września (między 10—2 popoł.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Nauki stenografii i rachunkowości

(oba przedmioty w języku polskim i niemieckim), udziela

EGZAMINOWANY

nauczyciel pod przystępnymi warunkami. — Adres: Stenograf. — Lwów, poste-restante.

Prof. Jan Skrzydlewski

uczeń król. Akademii muzycz. w Berlinie i prof. Leszetyckiego w Wiedniu otworzył we Lwowie, ul. Hetmańska l. 6.

Wyższą Szkołę gry fortepianowej

oraz teoryi muzycz., harmonii i kontrapunktu.

Wpisy codziennie od 11—1 i od 3 do 5 popoł.



Student

VI-tej kl. gimnazyalnej, biegły w języku niemieckim poszukuje lekcyi u uczniów z niższego gimnazyum. — Wiadomość w Administracyi „Dnia“.

Osoba starsza

udzielająca konwersacyi w języku francuskim, może się zająć szyciem bielizny i krawiectwem. — Zgłoszenia pod Fl. Chmielecka ul. Polna l. 6.

Kto mi pożyczy

na hipotekę 4.000 koron? »Klucz«. — Poste-restante, Złoczów.

Studentów różnych szkół

przyjmuje

na utrzymanie

uczciwa rodzina izrael. pod nader przystępnymi warunkami.

Ewentualnie udziela się pomocy w nauce.

Wiadomość w Administracyi »Dnia«.

Przekłady

dzieł naukowych (treści filozoficznej, socyologicznej, ekonomicznej i przyrodniczej), oraz beletrystycznych z języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego, ruskiego na polski, ewentualnie na niemiecki.

Dr. Felicya Nossig

ul. Ossolińskich 11., III schody.

Wyższe wykształcenie dla Pań.

Języki: francuski, angielski i niemiecki (także przygotowanie do matury i egzaminów z niemieckiego). Literatura powszechna, historya sztuki, historya filozofii.

Dr. Felicya Nossig

ul. Ossolińskich 11., III schody.

OWOCARNIA

Otrzymuje codzień świeże.

Śliwki węgierskie
w koszyczkach 5 kgr. 2 kor.

Jabłka ananasowe
w koszyczkach 5 kgr. 2 K.

Owoce mieszane deserowe
w koszyczkach 5 kgr. 2 K 30 h.

Gruszki Kajzerki
w koszyczkach 5 kgr. 2 K. 80 h.

wysyła

Maksymilian Cellerin

Lwów, Piekarska 5.

M. CELLERIN

Zdolny piwowar

z braku zajęcia przyjmie jakąkolwiek wolną posadę. — Julian Borowski. — Dom techników, ul. Issakowicza l. 5.

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka **„Pochwała gospodyń“** Marka

Zalety;

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania.
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czystsza.
5. Jest dla rąk, jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

Wszędzie do nabycia! — Wszędzie do nabycia!

Jerzy Schicht w Aussig

Największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim

Tylko złr. 15.

Wyprawy kuchenne

Szafarka, Stół, Krzesło, Ławka, Półka, Stolnica, Stolnica do mięsa, Deska do prasowania, Praczkarka.

w stolarni Karola Mydlarskiego

Lwów, Batorego 30.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE

przy ulicy Kopernika 20.

wykonuje

wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

F. OSTAPIAK

Salon mód

nowo otworzony, przy ul. Sobieskiego 17, poleca kapelusze nowe i po najtańszych cenach przerabia **F. Ostapiak.**

SALON MÓD

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20